

Dr hab. Adam Świeżyński, prof. ucz.

Instytut Filozofii

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Recenzja rozprawy doktorskiej Ewy Banasińskiej

pt. *Relacje między naukami przyrodniczymi a teologią chrześcijańską*

w świetle twórczości Johna Polkinghorne'a jako fizyka i teologa

(Wydział Teologii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Lublin 2024)

Problematyka relacji między naukami przyrodniczymi a teologią jest zagadnieniem stale powracającym we współczesnych dyskusjach naukowych i światopoglądowych. O jej aktualności i doniosłości świadczy fakt podejmowania prób dyskredytowania teologii jako nauki z perspektywy innych nauk (w tym nauk przyrodniczych) i deprecjonowania znaczenia teologicznego obrazu świata jako rzekomo anachronicznego. Niedawnym przykładem takiej sytuacji jest list jednego z pracowników naukowych Uniwersytetu Śląskiego, Marka Migalskiego, skierowany do rektora tej uczelni, w którym domagał się on likwidacji Wydziału Teologicznego¹. Z kolei ze strony teologii ujawnia się niekiedy zdystansowany i nieufny stosunek do niektórych wyników badań nauk szczegółowych oraz przekonanie, że nie są one dla niej istotne, a nawet umniejszają doniosłość jej własnych ustaleń wskutek stosowania redukcjonizmu metodologicznego czy ontologicznego. Wydaje się jednak, że obecnie przeważa stanowisko wyrażające potrzebę uzgadniania naukowego (przyrodniczego) obrazu świata z obrazem teologicznym i uznające obie dziedziny poznania ludzkiego za wartościowe poznawczo i w jakimś stopniu komplementarne.

Opiniowana rozprawa doktorska wpisuje się we wspomnianą dyskusję, a jej Autorka podejmuje wątek wspomnianej relacji w kontekście twórczości fizyka i zarazem teologa chrześcijańskiego, duchownego anglikańskiego, Johna Polkinghorne'a. Wybór tej postaci i jej stanowiska, dotyczącego omawianego zagadnienia, wydaje się podyktowany faktem

¹ Autor listu stwierdza m.in.: „Fakt pozostawiania Wydziału Teologicznego w ramach naszej uczelni nie jest poważny. Jest kpina z tych wszystkich, którzy prowadzą rzetelne badania nad istotnymi zjawiskami naszego świata oraz starają się z dobrze udokumentowaną wiedzą dotrzeć do studentek i studentów” (List otwarty prof. Marka Migalskiego do Rektora UŚ oraz odpowiedź Rektora w sprawie postulatu likwidacji Wydziału Teologicznego, datowany: 13 października 2023 r.)

reprezentatywności poglądów Polkinghorne'a na nauki przyrodnicze i teologię, uznaniem, jakie zdobył sobie wśród innych badaczy tej problematyki, szerokim społecznym odbiorem jego twórczości oraz krótkim okresem czasu, jaki upłynął od jego śmierci w 2021 roku.

Celem rozprawy, zgodnie z deklaracją Autorki wyrażoną we wstępie, jest udzielenie odpowiedzi na postawione przez nią pytania badawcze. „Są to najpierw kwestie związane z rozumieniem nauk przyrodniczych i teologii. Tak więc w ramach mojej pracy będę szukała odpowiedzi na pytania dotyczące przedmiotu, zarówno nauk przyrodniczych jak i teologii, celu jaki sobie te nauki stawiają oraz stosowanych w wymienionych naukach metod. Kolejne zadawane w trakcie pisania pracy pytania będą dotyczyły relacji między rozpatrywanymi naukami, w tym relacji szczególnych, z jakimi mamy do czynienia w ramach tzw. teologii naturalnej. Końcowe pytania związane będą z trzema kolejnymi etapami Bożego działania, którymi są: Dzieło Stworzenia, działanie Boga w świecie oraz działanie realizowane już poza ziemską historią, w przestrzeni Nowego Nieba i Nowej Ziemi” (s. 13). Ponadto Autorka stara się potwierdzić hipotezę, iż „można mówić o pewnym podobieństwie między naukami przyrodniczymi i teologią, co daje podstawę do refleksji nad zachodzącymi między nimi relacjami” (s. 13). Z kolei celami szczegółowymi Autorki rozprawy są: „ukazanie przedmiotu, celu i metod stosowanych w naukach przyrodniczych i w teologii, podkreślenie relacji dialogu między tymi dyscyplinami nauki oraz wskazanie, w jaki sposób można rozumieć boskie działania (Dzieło Stworzenia, działanie w świecie, działanie w przyszłości eschatologicznej) z perspektywy obu typów poznania” (s. 13).

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów, poprzedzonych wstępem i zwieńczonych zakończeniem. Układ tematyki zasadniczych części rozprawy odzwierciedla przyjętą przez Autorkę perspektywę analizy tytułowego zagadnienia i w sposób logiczny oraz uporządkowany pozwala na zaprezentowanie wyników przeprowadzonych analiz. Struktura rozprawy odpowiada także celom postawionym przez Autorkę, wskazanym powyżej.

Rozdział pierwszy (*Nauki przyrodnicze*) został poświęcony analizie rozumienia nauk przyrodniczych przez J. Polkinghorne'a. Wyróżniono aspekt ontologiczny i aspekt epistemologiczny jego rozważań na ten temat. Szczególną uwagę zwrócono na to, że omawiany autor przypisuje metodom naukowym właściwe im miejsce, wskazując na ich ograniczenia, nie uważa je za nieomyślne, lecz domaga się poddawania ich metod i ustaleń procedurom weryfikacji. Według Polkinghorne'a jedyną adekwatną postawą uczonego jest realizm krytyczny, który powinien spełniać trzy zasadnicze warunki: (1) prawdopodobieństwo, a nie pewność poznawcza jest tym, co stanowi zasadnicze osiągnięcie nauk; (2) twierdzenia powszechnie przyjęte, mogą okazać się niewystarczające, gdy usiłujemy odnieść je do nowych

obszarów poznania naukowego; (3) w ramach realizmu krytycznego nie należy pomijać znaczenia indywidualnego osądu oraz czynników uznaniowych.

W rozdziale drugim (*Nauki teologiczne*) przeprowadzono analizę natury poznania teologicznego i jego specyfiki, omawiając kolejno jego przedmiot, cel i metody stosowane w teologii, tak jak rozumiał je Polkinghorne. Według niego metodom teologicznym powinien towarzyszyć realizm krytyczny. Oznacza to, że prowadzone badania powinny posiadać charakter procesu empirycznie odkrywczego i jednocześnie łączyć doświadczenie oraz jego interpretację. Ten styl prowadzenia badań można określić, za Polkinghornem, stylem „oddolnym”, a więc pierwszym etapem konstruowania nowej teorii powinno być zawsze doświadczenie religijne, zaś kolejnym etapem jest jego interpretacja. Choć w przypadku teologii istotną rolę odgrywa Tradycja, rozumiana jako spuścizna teologiczna poprzedników w wierze, oraz dogmaty, stanowiące próbę precyzyjnego sformułowania prawd wiary, będących owocem religijnego doświadczenia ludzkości dzięki objawieniu, to, zdaniem Polkinghorne’a każda nauka, w tym również teologia, powinna być gotowa na korekty i modyfikacje swoich ustaleń, które wynikają m.in. z akceptacji aktualnych osiągnięć w innych dziedzinach naukowych. Wspomniane elementy uwalniają teologów od subiektywizmu osobistych doświadczeń i ich czysto indywidualnych interpretacji. Omawiany autor domaga się, aby refleksja teologiczna spełniała warunek racjonalności, a więc aby była zgodna z określonymi i sprecyzowanymi postulatami metateologicznymi, charakterystycznymi dla poznania teologicznego (spójność, oszczędność, adekwatność, znaczenie egzystencjalne). Polkinghorne zajmuje stanowisko przeciwne w stosunku do tych autorów, którzy nawiązując do idealistycznego poglądu na naukę, akcentują konieczność uwolnienia myśli teologicznej od wyników badań szczegółowych. Ponadto Polkinghorne zauważa, że teologia (chcąc powiedzieć o czymś, czego nie znamy, za pomocą tego, co jest nam znane) posługuje się często językiem metaforycznym i językiem symboli. Dlatego teologowie, mówiąc o Bogu i jego relacji z człowiekiem, stosują rozmaite modele, których zadaniem jest umożliwienie uchwycenia zasadniczej treści przekazu teologicznego. W związku z tym ważnym postulatem zgłoszonym przez Polkinghorne’a jest nie tylko poddawanie metod teologicznych różnym testom o charakterze filozoficznych spekulacji, ale ostateczne testowanie ich działaniu (w doświadczeniu egzystencjalnym człowieka), które umożliwi stwierdzenie, czy dany model jest wystarczająco silny pojęciowo i odpowiednio praktycznie użyteczny.

Rozdział trzeci (*Nauki przyrodnicze a nauki teologiczne*) zawiera analizę poglądów Polkinghorne’a dotyczących relacji między naukami przyrodniczymi a teologią oraz tzw. teologii naturalnej. Autor ten, analizując nauki przyrodnicze i teologię pod kątem ich

poszukiwania i docierania do prawdy, wskazuje na wyraźne pokrewieństwo między nimi. Określa je nawet naukami siostrzanymi. Rozszerzając klasyfikację Iana Barboura dotyczącą typów możliwych relacji między naukami przyrodniczymi i teologią, Polkinghorne dokłada dwa kolejne: współbrzmienie i asymilację. Współbrzmienie ma miejsce wtedy, gdy nauki przyrodnicze i teologia zachowują swoją autonomię, ale jednocześnie są zdolne do uzgadniania swoich poglądów w określonych obszarach badawczych. Z kolei asymilacja jest próbą osiągnięcia maksymalnego zespolenia między nimi wskutek połączenia wszystkich możliwości badawczych, tak jednak, aby żadna z dziedzin nie została „wchłonięta” przez drugą. Zdaniem Polkinghorne’a wspomniane dziedziny korzystają z myślenia analogicznego, którego formami są modele, metafory, symbole, a także mity, co wskazuje na pewne podobieństwa między nimi. Odpowiadając na pytanie o powód, dla którego teologia miałaby pozostawać w pozytywnym kontakcie z naukami ścisłymi, Polkinghorne argumentuje, że zgodnie z objawieniem religijnym świat materialny został stworzony przez Boga i dlatego teologia powinna zwracać uwagę na wszystko, co nauka może o tym świecie powiedzieć dzięki swoim ustaleniom. Jednocześnie Polkinghorne twierdzi, że nie ma powodu, aby na pytania z zakresu nauk przyrodniczych szukać odpowiedzi teologicznych. Odżegnuje się zatem od strategii poszukiwania luk w naukowym rozumieniu świata, aby móc w nich doświadczyć obecności i działania Boga. Zwraca uwagę na doniosłość metapytań, które pojawiają się w środowiskach uczonych, przekraczających granice kompetencji nauk przyrodniczych. W odpowiedzi na nie znaczącą rolę odgrywa filozofia i teologia. Gdy chodzi o ujawniające się sprzeczności poznania naukowo-przyrodniczego i teologicznego omawiany autor nazywa je sprzeczności pozornymi i uważa, że są one oparte głównie na nieporozumieniach.

Drugim wątkiem trzeciego rozdziału jest rozumienie i stosunek Polkinghorne’a do tzw. teologii naturalnej. Podziela on przekonanie tych, którzy twierdzą, że Bóg-Stwórca całej rzeczywistości pozostawił w świecie swoje ślady, które można odczytać jako znaki Jego działania. Mogą być nimi: uporządkowanie świata, harmonia praw przyrody, piękno natury, jej rozwojowy charakter umożliwiający pojawianie się nowych bytów. W opinii brytyjskiego uczonego teologia naturalna przeżywa aktualnie swoje odrodzenie, choć w zrewidowanej i przekształconej wersji w stosunku do okresu wcześniejszego.

W rozdziale czwartym (*Wybrane wspólne zagadnienia nauk przyrodniczych i teologicznych w rozumieniu Johna Polkinghorne’a*) Autorka rozprawy dokonuje egzemplifikacji swoich ustaleń z poprzednich rozdziałów, koncentrując się na zagadnieniach stworzenia, działania Boga w świecie i eschatologii w interpretacji zaproponowanej przez Polkinghorne’a. Jego zdaniem teologowie powinni zabiegać o to, aby ich dyskurs dotyczący

doktryny stworzenia nie pozostawał w sprzeczności z ustaleniami naukowymi. Jednocześnie jest on świadomy tego, że teologia nie zajmuje się czasowo rozumianym początkiem świata, a jedynie ontycznym. Krytycznie odnosi się m.in. do twierdzeń, jakie w związku z *creatio ex nihilo* formułuje współczesna kosmologia kwantowa. Otwartość ontologiczna układu świata materialnego stanowi dla Polkinghorne'a wskazówkę, że gdy chodzi o działanie Boga w świecie, możemy mieć do czynienia z przyczynowością odgórną – holistyczną. Wskazuje na dwa takie obszary: obszar zdarzeń kwantowych oraz obszar makroskopowy, w którym zachodzą procesy chaotyczne. Uważa, że nie należy rezygnować z różnorodnych analogii w wyjaśnianiu sposobu działania Boga w świecie, ale trzeba wykorzystywać je w sposób subtelny i wyważony. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że działanie Boga w świecie będzie zawsze działaniem ukrytym i z tego powodu tajemniczym, a więc trudnym do poznawczego przeniknięcia przez człowieka. Działanie to z pewnością nie jest możliwe do wykrycia za pomocą badań naukowych, natomiast można je dostrzegać dzięki wierze religijnej. Z kolei eschatologia stanowi dla Polkinghorne'a szczególne wyzwanie, gdyż jest nietypowym dla przyrodników sposobem poszukiwania prawdy, jako próba wyartykułowania tego, co jest podstawą ludzkiej nadziei. Polkinghorne uważa, że eschatologia jest niezbędna dla możliwie najpełniejszego uprawiania teologii, gdyż pozwala patrzeć na rzeczywistość obecnego świata jako na dzieło mające wyznaczony przez Boga cel, który przekracza śmierć biologiczną i wszelkie unicestwienie istniejących bytów. Mówiąc o zmartwychwstaniu, porównuje je do przeniesienia oprogramowania działającego na sprzęcie należącym do starego świata, na sprzęt właściwy światu przyszłemu. Materia nowego świata będzie odnowioną materią obecnego świata, gdyż, jego zdaniem, Bóg nie unicestwia niczego, co stworzył, a jedynie odnawia dzięki swojej stwórczo-zbawczej mocy.

Po zapoznaniu się z omawianą rozprawą należy stwierdzić, że postawione przez Autorkę cele badawcze, przywołane uprzednio, zostały przez nią zrealizowane. Wprawdzie ich realizacja sprowadziła się zasadniczo do pracy rekonstrukcyjnej i analizy dotyczącej poglądów Johna Polkinghorne'a, jednak trzeba przyznać, że Autorka wywiązała się z postawionych zadań całościowo i prawidłowo. Stanowisko Polkinghorne'a zostało zaprezentowane z adekwatnym uwzględnieniem całości jego twórczości dotyczącej tytułowego zagadnienia, w sposób uporządkowany i umożliwiający uzyskanie pełnej orientacji co do tego, jak rozumiał on relację między współczesnym przyrodoznawstwem a teologią. Prezentacja została wzbogacona o egzemplifikacje jego stanowiska dotyczące stworzenia, działania Boga w świecie i wątki eschatologiczne. Dokonana rekonstrukcja uwzględnia aspekty ontologiczne, epistemologiczne i metodologiczne, obecne w twórczości brytyjskiego uczonego. Ich odróżnienie w treści

rozprawy ma istotne znaczenie dla pokazania, na czym polegają podobieństwa oraz czego dotyczą zasadnicze różnice między naukami przyrodniczymi i teologią. Z tego punktu widzenia rozprawa przejawia charakter pracy także filozoficznej w znaczeniu filozofii nauk przyrodniczych i filozofii teologii, gdyż zawiera wyraźną warstwę metaprzmiotową. Uznaję to za walor rozprawy, gdyż zarówno przyrodoznawstwo, jak i teologia potrzebują (nawet gdy ich przedstawiciele nie uświadamiają sobie tego) stałego namysłu nad własną metodologią, przyjmowanymi założeniami i przedzałożeniami oraz respektowania własnych i cudzych granic metodologicznych. Ponadto ich przedstawiciele powinni zdawać sobie sprawę z tego, jaka ontologia świata materialnego wynika z ich ustaleń.

Znaczący niedosyt budzi brak ustosunkowania się Autorki do stanowiska prezentowanego badacza. Może to być zrozumiałe w świetle celów, które Autorka sobie postawiła, ale właśnie brak celu związanego z oceną, choćby fragmentaryczną, poglądów Polkinghorne'a budzi moje największe zastrzeżenie i pewnego rodzaju rozczarowanie. Niewątpliwie rozprawa zyskałaby na znaczeniu, gdyby ten element został w niej uwzględniony. Sama rekonstrukcja i prezentacja myśli brytyjskiego uczonego zasługuje na uznanie i niewątpliwie może zostać potraktowana jako wnosząca nowość do dorobku dyscypliny ze względu na to, że brak jest całościowych opracowań w tym zakresie w języku polskim, a i w literaturze anglojęzycznej nie ma ich wiele. Ponadto trzeba podkreślić doniosłość samego tematu (relacja między naukami przyrodniczymi i teologią), który jest istotny nie tylko ze względu na dyskusję akademicką wokół niego, ale ma także znaczenie dla kształtowania światopoglądu współczesnego człowieka, korygowania fałszywych obiegowych opinii na temat nauk przyrodniczych, teologii i ich wzajemnych odniesień oraz tworzenia obszaru interesujących i ważnych badań interdyscyplinarnych. Jednak chciałoby się uzyskać od Autorki jej własny, również w jakimś stopniu krytyczny komentarz do prezentowanych treści, choćby po to, aby móc nieco spopularyzować przedstawione stanowisko i dostrzec, że nie radzi sobie ono ze wszystkimi wyzwaniami o charakterze metodologicznym i ontologicznym, jakie pojawiają się na styku nauki przyrodniczych i teologii. Prezentacja pozbawiona takiego krytycznego odniesienia sprawia wrażenie dość bezproblemowego potraktowania zagadnienia. Tymczasem stanowisko Polkinghorne'a jest jednym z możliwych do przyjęcia, gdy chodzi o kwestię relacji nauki przyrodniczej – teologia, zaś w rozprawie nie znajdujemy wystarczającego uzasadnienia, dlaczego właśnie ono stało się przedmiotem zainteresowania Autorki i dlaczego jest ono warte tego szczególnego zainteresowania. Czyżby było traktowane przez Autorkę jako najlepsze z istniejących lub nawet najlepsze z możliwych? Czy nie zawiera także pewnych słabości i ograniczeń? Czy faktycznie daje pełne rozwiązanie problemów ujawniających się na

styku nauk typu *science* i teologii? Warto byłoby zidentyfikować i wskazać takie właśnie miejsca, nie po to, aby zniweczyć zamiar samego autora, ale przede wszystkim aby pokazać jeszcze większą faktyczną złożoność problemu i konieczność prowadzenia dalszych poszukiwań w tym zakresie np. w celu udoskonalenia tego modelu.

Nie jest także jasne, dlaczego w ogóle Autorka wybrała za przedmiot swojej rozprawy model dialogu między naukami przyrodniczymi i teologią. Ten wybór powinien zostać uzasadniony, ponieważ wobec innych modeli tej relacji i szerokiej argumentacji na ich rzecz wcale nie jest on oczywisty. Istnieją wszak modele, o których zresztą Autorka wspomina, które nie przeciwstawiają sobie nauk przyrodniczych i teologii, choć jednocześnie nie uznają je za komplementarne i nie postulują prowadzenia między nimi dialogu, tak jako robi to Polkinghorne. Autorka wspomina w zakończeniu rozprawy: „Wytyczony w niniejszej dysertacji cel dalszy ma charakter apologetyczny i wiąże się z dostarczeniem argumentów na rzecz tezy, że nauki przyrodnicze nie tylko nie sprzeciwiają się wierze w Boga, lecz stanowią dopełnienie wiedzy teologicznej. Dzięki takiemu podejściu podjęta w pracy analiza ściśle wpisuje się w dziedzinę teologii fundamentalnej” (s. 193-194). Jeśli, zgodnie z przywołaną deklaracją, chodzi o obronę stanowiska na temat komplementarności wymienionych perspektyw poznawczych, to należałoby zdecydowanie wyraźniej uwypuklić swoistość i oryginalność ujęcia tematu przez Polkinghorne’a. Wszak jest wielu autorów, którzy w podobny sposób ujmują to zagadnienie i których argumentacja wielokrotnie była już przywoływana i dyskutowana. Czy na tle ich stanowisk poglądy Polkinghorne’a wyróżniają się czymś szczególnym, mniej typowym, specyficznym? Czy dostarczają jakichś dodatkowych argumentów lub argumentów bardziej użytecznych niż dotychczasowe?

Ze sposobu prezentacji tematu i stanowiska Polkinghorne’a przez Autorkę można wnosić, że sympatyzuje ona z jego stanowiskiem i wizją relacji między przyrodzawstwem i teologią. Tym bardziej domagałbym się z jej strony dodatkowych uzasadnień i argumentacji na rzecz zaprezentowanego modelu. Milcząco przyjęte założenie o jego wartości i znaczeniu nie zostało poparte odpowiednią argumentacją i pozostaje w sferze domysłów czytelnika rozprawy. Natomiast samą rozprawę można traktować także jako upowszechnienie (choć w formie ściśle naukowej) tego właśnie modelu wspomnianej relacji. Model ten niewątpliwie sprzyja uznaniu nauk przyrodniczych i teologii za autonomiczne dziedziny ludzkiego poznania i wiedzy, charakteryzujące się własną specyfiką i niesprowadzalne do siebie. Jednocześnie, zachowując tę autonomię, mogą, w świetle treści rozprawy, wielorako ze sobą współpracować i wspólnie dostarczać współczesnemu człowiekowi całościowego obrazu świata. Daje to podstawy do uznania i argumentowania, że wiara nie jest sprzeczna z rozumem, a także z doświadczeniem

zmysłowym, i w konsekwencji z tym, czego człowiek dowiaduje się o świecie dzięki obserwacjom, eksperymentom i innym szczegółowym empirycznym zabiegom poznawczym, coraz bardziej dziś wyrafinowanym. Jednocześnie wiara pozostaje sobą, to znaczy nie jest uwarunkowana konkretnymi efektami poznania naukowo-przyrodniczego. Choćby te walory omawianego modelu należałoby wyraźnie zaakcentować i dowartościować jako argumenty na jego rzecz, a nie jedynie ograniczyć się do ich dostrzeżenia i wyszczególnienia.

Formalna strona rozprawy nie budzi zastrzeżeń. Język rozprawy jest w pełni poprawny i właściwy dla tego rodzaju tekstu naukowego. Autorka zarówno zadbała o prawidłowość stylu, jak i ustrzegła się błędów literowych i innych. Przypisy i odnośniki bibliograficzne są sporządzone zgodnie z zasadami. Wykorzystana bibliografia zawiera prace źródłowe dla tematu rozprawy oraz obfitą literaturę pomocniczą w języku polskim i angielskim. Natomiast nie w pełni został wykorzystany potencjał opracowań na temat poglądów samego Polkinghorne'a (w tym opublikowanych już po śmierci omawianego autora). Dziwi, że Autorka nie skorzystała na przykład z: P. Avis, *Apologist From The World of Science: John Polkinghorne Frs*, *Scottish Journal of Theology* 43(1990)4, 485-502; I. Silva, *John Polkinghorne on Divine Action: a Coherent Theological Evolution*, *Science and Christian Belief* 24(2012)1, 19-30; A. Abdank-Kozubski, *Krytyka nauki w filozofii Johna Polkinghorne'a*, *Studia Ecologiae et Biotethicae* 6(2008), 487-497; P. Rolnick, *In Memoriam: John Polkinghorne – A Life Well Lived*, *Logos: A Journal of Catholic Thought and Culture* 24(2021)4, 21-26; T.C.B. McLeish, *Remembering John Polkinghorne: a vision of one world, and one culture*, *Theology* 124(2021)5, 324-331; M. Karaba, *Following the Footsteps of John Polkinghorne: In Search of Divine Action in the World*, *Religions* (2021)12, 263. Takich pominięć jest niestety więcej.

Podsumowując, rozprawa Ewy Banasińskiej jest interesująca jako kompleksowe studium stanowiska Johna Polkinghorne'a na temat rozumienia nauk przyrodniczych, teologii i ich wzajemnych odniesień. Zarówno dla przedstawicieli nauk przyrodniczych, którzy także w związku z prowadzoną działalnością badawczą stawiają sobie pytania o charakterze metafizycznym czy wprost religijnym, jak i dla teologów, którzy jako teologowie nie chcą separować się od współczesnego naukowego obrazu świata, omawiana rozprawa jest swoistym kompendium na temat możliwości wzajemnego korzystania z efektów pracy badawczej. Wprawdzie zaprezentowany w niej model relacji nauki przyrodnicze – teologia jest tylko jednym z możliwych do przyjęcia i nie może być traktowany jako pozbawiony wad, o czym Autorka niestety nie wspomina, to jednak dla tych, którym bliskie jest przekonanie o możliwości racjonalnie uzasadnionego, komplementarnego traktowania różnych obszarów

ludzkiego poznania, model ten okaże się przydatny jako narzędzie do kształtowania osobistego całościowego obrazu świata. Niewątpliwie nie wszyscy przyrodniczy i nie wszyscy teologowie odczuwają taką potrzebę, a wzajemne uprzedzenia są niekiedy nieprzezwyciężalną przeszkodą we wzajemnym otwarciu się na odmienne perspektywy badawcze, ale nie ma innego sposobu ich eliminowania niż wskazywanie na racjonalność, która łączy oba te stanowiska. Autorka w wielu miejscach rozprawy nawiązuje do tej kwestii, co świadczy o tym, że jest świadoma wagi tego właśnie aspektu. Dobrze więc się stało, że model ten został zrekonstruowany i przedstawiony, tym bardziej, że jest to rekonstrukcja merytorycznie udana, choć niestety pozbawiona elementu krytycznego.

Biorąc powyższe pod uwagę **stwierdzam, że rozprawa Pani Ewy Banasińskiej spełnia wymogi ustawowe stawiane rozprawom doktorskim w Polsce określone w Ustawie z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2022 r., poz. 574).** i **wniosuję o dopuszczenie jej do dalszych etapów postępowania doktorskiego.**

Warszawa, 24.05.2024 r.

